

1.
i chociaż wydają się czyste
są brudne

moje ręce

kiedy zamykam się w swoich czterech ścianach
bez świadków
i przeglądam się w dłoniach
powtarzam tylko
moje ręce są...

nie kończę jednak
brakuje mi nieraz odwagi

ileż na nich odcisków
od niewierności
grzechów
zła

2.
ręce do góry
niczym na rozkaz
podnosisz
wyciągasz

Jezu

stajesz się bezbronny
gotowy na wszystko
prawdziwie jak baranek na rzeź prowadzony

teraz
wiesz o tym dobrze
została tylko jedna jedyna
perspektywa

męka i krzyż

3.
na czworaka
po kamienistej drodze
nie ma czasu na asekurację
wybranie jak najmniej bolesnej pozycji
krzyż trafia tam gdzie popadnie
tym czułym miejscom ciała dostaje się najbardziej

Twoje otarte dłonie
dotykają szorstkiego prochu ziemi

mojego prochu

a to dopiero początek drogi przez mękę
nie pozwolisz jednak
aby sędziowie doliczyli do dziesięciu
nie poddasz krzyża
nie poddasz siebie
idziesz

4.

Jej dłonie są jakże inne od moich

Matce nie pokazuje się
ziemi wciśniętej pod paznokcie
bo każe umyć
odpędzi od stołu

teraz nie pora jednak na etykietę
wyprasowane garnitury
spinki
przepastowane pantofle

dłonie Bolesnej Matki Boga
porażają
blaskiem miłości do Syna
do dziecka
do mnie

one tak jasno świecą
miłością

5.

przez ostatnie trzy lata
Twoje dłonie zapomniały o surowym drewnie
którego tak wiele było w warsztacie Józefa
wydelikatniały
spracowane teraz są Twoje usta

gdybyś miał twardą skórę stolarza
dzisiaj byłoby może łatwiej

plan Ojca znałeś od początku
ale ten krzyż....
czy właśnie miał być taki
ciężki twardy szorstki
trudny

na szczęście przykuto do niego
dłonie Szymona
przynajmniej na chwilę
na oddech

i ja teraz przykuwam
do Twojego i swojego krzyża
moje dłonie
przynajmniej na chwilę
na oddech

6.

Weronika
ze swoich ramion zrobiła wieszak
i niczym torreador
rozpięła na nim
chustę
świadectwo męki Zbawiciela

zrobiła to nie ku pamięci zastygłej w muzeach
ale tej wiecznej
najtrwalszej

potrzebuję chusty
która otrze moje zmęczenie

tak bardzo zmagam się z sobą
potrzebuję kogoś
kto rozwinie przede mną chustę z obliczem cierpiącego Boga

Jezu
powiedz to mojej Weronice

7.

krzyż ucieka Ci z rąk
chwytasz raz jedno ramię
raz drugie

oby się tylko nie rozbił
nie roztrzaskał

zonglujesz nim
nieporadnie

to spektakl
dla kochających
współczujących
obojętnych

to spektakl dla mnie

stoję i patrzę
bo tak nieporadnie czasami łapię swoje życie
uciekają mi przez palce dobre uczynki
okazje do powiedzenia dobrego słowa

ocierają się o mnie i nie wracają

jakże boli każde zaniedbanie

8.

Płaczcie raczej nad sobą i nad synami swoimi

ten Twój palec wskazujący

Jezu

jakby nadmiernych rozmiarów

palec wymierzony w niewiasty Jerozolimy

i wymierzony we mnie

to palec Twojego upomnienia

wiem

ma postawić mnie na nogi

bo Twoje upomnienie jest zawsze upomnieniem życzliwym

9.

kiedy człowieka spotyka ekstremalny ból

wówczas nie szuka symboli

bo ból zwyczajnie boli

upadasz Panie po raz trzeci

ale Twój poraniony krzyż

może nadal na Ciebie liczyć

pamiętam kilka moich upadków

one sprawiły że wszystkim ręce opadły

taki był mój trzeci upadek

a potem 187. 953. 3333.

dopisuję kolejne numery

po każdym powstaję

dzięki Tobie

dzięki Bogu

10.

Twoje ręce same podniosły się w górę

nie wiem

skąd miały jeszcze na to siły

ale tak przecież miało być

wszak jesteś Księciem Pokoju

i wiesz że miłość nie walczy

ona

zwycięża w sobie znany sposób

cóż z tego
że szatę przegrałeś w kości
nie Ty jednak je rzucałeś
rzucali je inni

nie rozpaczasz
szata
nawet podarta i brudna
to teraz zbytek

ja też staram się nie rozpaczać
przecież tak blisko do zmartwychwstania

11.
jesteś tak pokręcony na tym krzyżu
wymyślonym przez artystę
ale to nie lewitacja
to prawdziwy bólznaczonych dłoni
na wieki

pion poziom
wzdłuż w szereg
horyzontalnie wertykalnie

bez znaczenia

przelana przez Boga krew
nie znosi
odwiecznej
harmonii

przeciwnie
wlewa ją w moje serce

12.
wykonało się

cała Ziemia między ramionami Boga
zawieszonymi na gwoździach

zwyciężyłeś
słabość ciała
teraz już możesz tak powiedzieć

i ikona Boga oddającego życie za mnie też ukończona
pięć ran to ostatni dodatek

od tamtej pory jakże często w nich się przeglądam

i powstaję

13.
jakiś nie-boski
w świętych jasnych dłoniach Swojej Matki
jesteś
Jezu

Ona i Ty
Ty i Ona

teraz jej łez ususzyć nie możesz
i serca pocieszyć
ani samemu
widząc jej dzielność
się wzruszyć

ból swoje musi odcierpieć
nie można przyspieszyć

14.
Twoje zmartwychwstałe dłonie
właśnie się wykluwają
jeszcze ich nie widać
ale one już są

to dłonie naszego brata
który każdego dnia prowadzi do Ojca

do nieba
do życia

na wieki wieków